

1 kwietnia 1920.

Nr 19a

Litwinow o warunkach pokoju
z Polską.

Do

Pana Ministra Spraw Zagranicznych

W W A R S Z A W I E .

Na łamach "Aftenbladet" ogłasza od pewnego czasu znany norweski pisarz wojskowy kapitan Norregaard cykl artykułów p.t. "Z podróży do państw granicznych" (Randstaterne). Ostatnia korespondencja, wydrukowana 22 marca r.b., jest datowana z Kopenhagi i zawiera obszerną relację z rozmowy autora z Litwinowem. Na ogół autor, choć zapewnia o swym obiektywizmie zdradza jednak dosyć wyraźnie swą sympatję względem Rosji, a niechęć względem oderwanych od niej obszarów i narodów.

Wymieniona powyżej korespondencja zawiera ustęp o warunkach pokoju Rosji bolszewickiej z Polską.

Na zapytanie autora, czy Rosja zgodzi się na zwrócenie Polsce tak zwanych części państwa rosyjskiego, jak oprócz dawnego królestwa Polskiego jeszcze gubernji: Wileńskiej, Grodzieńskiej, Witebskiej, Mińskiej, Mohylewskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, t.j. obszarów, których Polska żąda w myśl swego postulatu o granicach z r. 1772, odpowiedział Litwinow co następuje:

" Oczywiście nie. Są to obszary w przeważającej mierze rosyjskie i tych nie oddamy. Inna jest sprawa z królestwem kongresowem oraz powstałymi państwami granicznymi. W tych krajach ludność jest przeważnie nie rosyjska, więc na zasadzie prawa o stanowieniu narodów o sobie, które wyznajemy, zgadzamy się na ich odłączenie od Rosji i uznanie ich państwowej niebaleźności. Jeżeli jednak chcą one odstąpienia obszarów rosyjskich, wtedy odpowiadamy im: nie."

W dalszym ciągu zapytał kapitan N. jak postąpi Rosja w razie rozbicia się układów pokojowych z Polską i czy próba odzyskania przez Rosję drogą militarną obszarów rosyjskich już dzisiaj przez Polskę zajętych, nie będzie przez Ententę uważana za wojnę napastniczą Rosji przeciwko Polsce t.j. za wypadek, w którym w myśl swoich not przyjdzie Polsce z pomocą. Na to Litwinow:

" Położenie jest istotnie bardzo zawiłe i nota Ententy jest pod tym względem bardzo niejasna. Stosuje ona wyrażenie: "uprawnione granice Polski" nie próbuje jednak określić gdzie się te granice z Rosją znajdują. Azali jest to granica roku 1772, czy linja obecnego frontu, czy też granica królestwa polskiego? Wygląda na to, że Ententa pozostawia sobie drogę do wszelkiej jej potrzebnej interpretacji. Bez względu jednak na notę Ententy jedno jest pewne: Polacy muszą wyjść precz z naszego kraju. Nie przejdziemy do ataku przeciwko nim, dopóki się nie przekonamy o rezultacie przyszłych pertraktacji pokojowych. Nie

zgodzimy się jednak, cokolwiek o tem powie Ententa, by pozostali oni na dobre na naszej ziemi. Dla nich zaś rozpoczęcie z nami wojny na zasadzie dążeń tak bardzo sprzecznych z proklamowaną przez Entente zasadą narodowościową byłoby sprawą bardzo niebezpieczną, zwłaszcza że nie jest bynajmniej rzeczą pewną, aby ich własny naród ^{dał} poparcie podobnemu przedsięwzięciu ".

Gdy p. Norregaard zauważył, że prezydent Piłsudski zaprzeczył istnieniu niebezpieczeństwa ^{bolszewickiego} (w Polsce, co zresztą jeszcze autorowi - wydaje się wątpliwem, Litwinow odrzekł:

" Twierdzenie to nie zgadza się z wiadomościami, które otrzymujemy od naszych agentów. Zresztą zobaczmy, kto zna lepiej położenie, pan czy Piłsudski".

Na tem kończy się ustęp, dotyczący Polski. Reszta rozmowy dotyczyła metod rządzenia i działania rządu bolszewickiego, charakteru i składu czerwonej armji i t.p. Litwinow przedstawiał wszystko w sposób niezmiernie optymistyczny, kładąc szczególny nacisk na świetne perspektywy materialne, które czekają narody i państwa, jeżeli wejdą w bliższe stosunki z Rosją ² gotową do udzielania wszelkiego rodzaju koncesji i udogodnień kapitalistom obcym. Ustroju bolszewickiego obecnemu
ny rząd rosyjski narzucać nie będzie, jedynym teraz jego celem jest pokojowy rozwój w samej Rosji.

Jak widać z powyższego, ton dygnitarzy sowieckich wobec Pol.

ski zmienił się zasadniczo od czasu deklaracji londyńskiej i stał się daleko bardziej zuchwały i nieustępliwy. Podkreślić również muszę, że mimo wyraźnego naszego oświadczenia iż nie domagamy się zasadniczo granic 1772 roku, natomiast pragniemy aby los obszarów spornych zdecydowano u nas zgodnie z wolą ludności, prasa całego świata przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby Polska postawiła program imperyalistyczny i żądała przywrócenia granic z przed pierwszego rozbioru.

Oczywiście że fałsz o którym mowa jest tylko jednym z objawów zacieklej przeciwko nam agitacji, sądzę jednak, że wymienienie daty 1772 roku w warunkach pokojowych nie było zbyt szczęśliwym posunięciem, dało bowiem naszym wrogom jedną broń więcej do ręki.